



DELEGACJA Rady Najwyższej ZSRR przybyła do Warszawy na VI sesję Sejmu PRL

WARSZAWA PAP. 15 bm. przybyli do Warszawy na zaproszenie Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej delegacja Rady Najwyższej ZSRR, by wziąć udział w obradach VI sesji Sejmu. W skład delegacji wchodzi: A. Wolkow — przewodniczący delegacji, przewodniczący Rady Związku Najwyższej ZSRR, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Obwodowej Deputowanych Ludu Pracującego; A. Safronow — przewodniczący komisji budżetowej Rady Narodowej Najwyższej ZSRR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR; M. Greczucha — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, prezes Akademii Nauk Białoruskiej SRR; W. Balakina — deputowana do Rady Związku Najwyższej ZSRR, członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR, dyrektor Leningradzkiego Naukowego Instytutu Ortopedii i Traumatologii; M. Kananajew — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, kierownik wydziału do spraw pracy wśród kobiet KC Komunistycznej Partii Litwy; P. Bykow — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, członek komisji mandatowej Rady Związku.

Po powitaniu delegacji przez Marszałka Sejmu Jana Dembowskiego przemówił przewodniczący delegacji Rada Najwyższej ZSRR Aleksander Pietrowicz Wolkow. Mówca powiedział między innymi: „Rada Najwyższa zwróciła uwagę na rolę parlamentów, na których spoczywa wielka odpowiedzialność za utrzymanie i utrwalenie pokoju. Deklaracja stwierdza, że „nawiązanie bezpośrednich stosunków między parlamentami, wymiana delegacji parlamentarnych, występowanie delegacji parlamentarnych jednych krajów w parlamentach innych krajów odpowiadać będzie dążeniom narodów do rozwoju przyjaznych stosunków i do współpracy”.

Na zaproszenie Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybyła na obrady Sejmu delegacja Rady Najwyższej ZSRR na czele z przewodniczącym Rady Związku Rada Najwyższej ZSRR Aleksandrem Pietrowiczem Wolkowem. Narod polski serdecznie wita przedstawicieli narodów radzieckich, wypróbowanych przyjaciół Polski. Obecność delegacji Rady Najwyższej ZSRR na obradach naszego Sejmu nada im szczególnego znaczenia. Będzie wyrazem zdecydowanej woli obu naszych narodów uczynienia wszystkich, aby nie dopuścić do nowej pożył wojny. Będzie dowodem widomym, że nigdy już Polska nie będzie samotną wobec sił, które chciałyby jej zgłuszyć nowy wrzeseń.

Mówił o tym przewodniczący delegacji Rady Najwyższej ZSRR, tow. Wolkow, stwierdzając, że nie ma na świecie takiej siły, która potrafiłaby podważyć przyjaźń między naszymi narodami, opartą na wzajemnym zaufaniu i poszanowaniu interesów narodowych obu krajów. Przypominając apel Rady Najwyższej ZSRR do narodów i parlamentów o zespoleńiu wysiłków i niedopuszczeniu do wybuchu nowej wojny, tow. Wolkow powiedział: „Skladamy wyrazy szczerego uznania dla Sejmu polskiego, który jeden z pierwszych, odpowiedział na ten apel i skierował go do narodów i parlamentów o zespoleńiu wysiłków i niedopuszczeniu do wybuchu nowej wojny. W skład delegacji wchodzi: A. Wolkow — przewodniczący delegacji, przewodniczący Rady Związku Najwyższej ZSRR, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Obwodowej Deputowanych Ludu Pracującego; A. Safronow — przewodniczący komisji budżetowej Rady Narodowej Najwyższej ZSRR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR; M. Greczucha — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, prezes Akademii Nauk Białoruskiej SRR; W. Balakina — deputowana do Rady Związku Najwyższej ZSRR, członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR, dyrektor Leningradzkiego Naukowego Instytutu Ortopedii i Traumatologii; M. Kananajew — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, kierownik wydziału do spraw pracy wśród kobiet KC Komunistycznej Partii Litwy; P. Bykow — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, członek komisji mandatowej Rady Związku.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 64 (2608) GDAŃSK, ŚRODA 16 MARCA 1955 R. Cena 20 gr

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Jeszcze w tym roku spuszczony zostanie na wodę motorowiec o ładowności 10 tys. ton

Szybko postępują w Stoczni Gdąskiej prace przy największym z dotychczas budowanych przez polski przemysł stoczniowy — motorowcu o ładowności 10 tys. ton.

Po zakończeniu montażu blach zewnętrznych dna motorowca, przystąpiono do ważnego etapu robót — montażu wielkich sekcji dna podwójnego. Na środkowej części dna motorowca zamontowano już 5 takich sekcji. Ustawiono również fundamenty pod maszynę główną motorowca.

Wcześniej wykonane tych prac stało się możliwe dzięki wykonaniu przez spawaczy Staszewskich i montażystów Fraszczaka zadań produkcyjnych za lutego na 6 dni przed terminem, zgodnie z zobowiązaniem złożonym przez nich 31 stycznia.

Pragnąc przyspieszyć montaż kadłuba tego wielkiego statku, który — jak się przewiduje — spuszczony zostanie na wodę jeszcze w bieżącym roku, budowniczy podzielił nowe zobowiązanie: wykonać plan robót montażu motorowca — na 5 dni przed terminem.

Młodzież szkół zawodowych przygotowuje się do zlotu przodowników

„Rozwijamy współzawodnicstwo w warsztatach szkolnych” — pod tym hasłem odbędzie się w dniu 3 kwietnia br. w Gdańsku Wojewódzki Zlot Przdowników Nauki i Pracy Społecznej zaszadniczych szkół zawodowych organizowany przez Zarząd Wojewódzki ZMP i Dykcję Okr. SZ.

Celem Zlotu jest rozpowszechnienie doświadczeń, zdobytych w okresie trwania III etapu współzawodnicstwa pracy w zasadniczych szkołach zawodowych.

List otwarty Zarządu Głównego ZMP i Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, skierowany w styczniu br. do młodzieży i nauczycieli zasadniczych szkół zawodowych, pobudził ruch współzawodnicstwa wśród uczniów tych szkół.

Przeprowadzony we wszystkich szkołach zasadniczych konkurs o tytuł „przodkcego ucznia w zawodzie”, wpłynął w poważnym stopniu na podniesienie kwalifikacji zawodowych wszystkich uczniów.

Tytuły „przodujących uczniów w zawodzie” zdobyli: Słusarczyk z kl. Ie i Cwikła z kl. Ic z Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w Gdańsku. Wrzeszczu przy ul. K. Marksa, Ryszard Rukowicz z kl. II/2 ES i Zofia Świątek z kl. z Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Elblągu przy ul. Blacharskiej. Adolf Marcińczak i Kazimierz Świątek uczniowie Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa w Leoborku.

W związku z przygotowaniem do Zlotu Zarząd Wojewódzki ZMP i DOSZ wyosowały do uczniów zasadniczych szkół zawodowych naszego województwa apel, wzywający do dalszej wyłączonej pracy nad przyswajaniem sobie wiedzy teoretycznej i praktycznej.

We wszystkich zasadniczych szkołach wkrótce odbędzie się narady, na których młodzież wybierze przodujących uczniów, ZMP-owców i niezawodniowców, na delegatów, którzy wezmą udział w obradach Wojewódzkiego Zlotu.

N. A. Bułganin przyjął ambasadora Włoch w ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że w dniu 15 marca przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin przyjął ambasadora Republiki Włoskiej w ZSRR Mario di Stefano.

Tow. Ochab podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów mianował tow. Stanisława Ochabę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego. W związku z powyższą nominacją tow. Stanisław Ochab odwołany został ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

Na Konkursie chopinowskim

Dzisiaj w trzecim dniu III etapu Konkursu chopinowskiego grają:



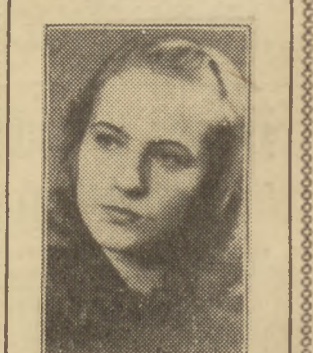
L. Grychotówna (Polska)



Dmitrii Sacharow (ZSRR)



A. Tura (Polska)



Annerose Schmidt (NRD)

W dniu otwarcia sesji sejmowej

Doroczna budżetowa sesja sejmowa to doniosłe wydarzenie polityczne, które skupia uwagę całego narodu. Tym donioślejsze w tym roku, że udział w niej weźmie delegacja Rady Najwyższej ZSRR, która przybyła na zaproszenie Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przedstawiciele nasi w Sejmie rozpatrzą wniosek budżet państwowy na rok 1955, uchwalą go po wszechstronnej przeprowadzaniu dyskusji oraz wysłuchają sprawozdania rządowego z wykonania budżetu za rok 1953.

Obrady Sejmu odbywają się po III Plenum, które wskazało na środki zmierzające do wzmocnienia politycznej aktywności mas pracujących, niezbędnej dla urzeczywistnienia ogólnonarodowych celów, jakie wytyczył nam II Zjazd partii. Pierwsze tygodnie wielkiej dyskusji, jaka po III Plenum ogłosiła cały kraj, ujawniły ścisły związek zachodzący między realizacją zadań gospodarczych a pobudzeniem do aktywnego współzawodniczenia każdego państwa w współzawodniczeniu krajem.

VI sesja sejmowa poprzedziła wydarzenia międzynarodowe, które nie mogą pozostać bez wpływu również na naszą politykę. Na wydarzenia te zwróciło uwagę III Plenum KC naszej partii, wskazując na referacie towarzyszą Bieruta, że byłoby lekkożywnością, gdybyśmy w sytuacji wytworzonej przez awanturników imperia listycznych nie troszczyli się o właściwy wkład Polski do wspólnego wysiłku całego obozu pokoju i socjalizmu. „Nie będziemy więc szczędzić sił — powiedział towarzyszy Bierut — aby w ramach naszych ogólnych zamierzeń gospodarczych w należytej mierze uwzględnić sprawę obronności kraju, nietykalności naszych granic i bezpieczeństwa obywateli”.

Gończkowska krątkatnia czelceci wojny i dolara musiała wzbudzić czelność wszystkich ludzi, którym drogi jest pokój, którym droga jest ich ojczyzna i którzy nie chcą dopuścić do tego, by raz jeszcze miała się powtórzyć tragedia 1939 roku. Dlatego śledzimy z najwyższą uwagą mawne i zabiegi, jakie czynią amerykańscy politycy wespół z Adenauerem, Edenem i Faurem, aby wskrzesić hitlerowski Weir macht.

Jest rzeczą jasną, że liczący ponad 900 milionów ludzi oboz pokoju i socjalizmu nie może biernie przyglądać się temu, jak znów te same siły, które wywołały dwie wojny światowe, przygotowują się do trzeciej.

Pierwszym parlamentem, który szczegółowo przedyskutował ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej, była Rada Najwyższa ZSRR. Deklaracja Rady Najwyższej ZSRR, uchwalona na sesji 9 lutego wskazała konkretną drogę wiodącą do utrwalenia pokoju i ułożenia przyjaznych stosunków między wszystkimi krajami, niezależnie od różnic ustrojowych.

Rada Najwyższa ZSRR zwróciła uwagę na rolę parlamentów, na których spoczywa wielka odpowiedzialność za utrzymanie i utrwalenie pokoju. Deklaracja stwierdza, że „nawiązanie bezpośrednich stosunków między parlamentami, wymiana delegacji parlamentarnych, występowanie delegacji parlamentarnych jednych krajów w parlamentach innych krajów odpowiadać będzie dążeniom narodów do rozwoju przyjaznych stosunków i do współpracy”.

Na zaproszenie Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybyła na obrady Sejmu delegacja Rady Najwyższej ZSRR na czele z przewodniczącym Rady Związku Rada Najwyższej ZSRR Aleksandrem Pietrowiczem Wolkowem. Narod polski serdecznie wita przedstawicieli narodów radzieckich, wypróbowanych przyjaciół Polski. Obecność delegacji Rady Najwyższej ZSRR na obradach naszego Sejmu nada im szczególnego znaczenia. Będzie wyrazem zdecydowanej woli obu naszych narodów uczynienia wszystkich, aby nie dopuścić do nowej pożył wojny. Będzie dowodem widomym, że nigdy już Polska nie będzie samotną wobec sił, które chciałyby jej zgłuszyć nowy wrzeseń.

Mówił o tym przewodniczący delegacji Rady Najwyższej ZSRR, tow. Wolkow, stwierdzając, że nie ma na świecie takiej siły, która potrafiłaby podważyć przyjaźń między naszymi narodami, opartą na wzajemnym zaufaniu i poszanowaniu interesów narodowych obu krajów. Przypominając apel Rady Najwyższej ZSRR do narodów i parlamentów o zespoleńiu wysiłków i niedopuszczeniu do wybuchu nowej wojny, tow. Wolkow powiedział: „Skladamy wyrazy szczerego uznania dla Sejmu polskiego, który jeden z pierwszych, odpowiedział na ten apel i skierował go do narodów i parlamentów o zespoleńiu wysiłków i niedopuszczeniu do wybuchu nowej wojny. W skład delegacji wchodzi: A. Wolkow — przewodniczący delegacji, przewodniczący Rady Związku Najwyższej ZSRR, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Obwodowej Deputowanych Ludu Pracującego; A. Safronow — przewodniczący komisji budżetowej Rady Narodowej Najwyższej ZSRR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR; M. Greczucha — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, prezes Akademii Nauk Białoruskiej SRR; W. Balakina — deputowana do Rady Związku Najwyższej ZSRR, członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR, dyrektor Leningradzkiego Naukowego Instytutu Ortopedii i Traumatologii; M. Kananajew — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, kierownik wydziału do spraw pracy wśród kobiet KC Komunistycznej Partii Litwy; P. Bykow — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, członek komisji mandatowej Rady Związku.

„Skladamy wyrazy szczerego uznania dla Sejmu polskiego, który jeden z pierwszych, odpowiedział na ten apel i skierował go do narodów i parlamentów o zespoleńiu wysiłków i niedopuszczeniu do wybuchu nowej wojny. W skład delegacji wchodzi: A. Wolkow — przewodniczący delegacji, przewodniczący Rady Związku Najwyższej ZSRR, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Obwodowej Deputowanych Ludu Pracującego; A. Safronow — przewodniczący komisji budżetowej Rady Narodowej Najwyższej ZSRR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR; M. Greczucha — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, prezes Akademii Nauk Białoruskiej SRR; W. Balakina — deputowana do Rady Związku Najwyższej ZSRR, członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR, dyrektor Leningradzkiego Naukowego Instytutu Ortopedii i Traumatologii; M. Kananajew — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, kierownik wydziału do spraw pracy wśród kobiet KC Komunistycznej Partii Litwy; P. Bykow — deputowany do Rady Związku Najwyższej ZSRR, członek komisji mandatowej Rady Związku.

Raz jeszcze podczas naszych debat sejmowych narody będą mogły przekonać się o naszej pokojowej polityce. Dowiedzą się o naszych osiągnięciach, które z słabego przed wojną, rolniczego kraju uczyniły kraj przemysłowo rolniczy, jeden z przodujących w Europie. Kraj, który dzięki pracy całego narodu i dzięki mądrym kierownikom partii nie tylko zdołał zaleczyć rany wojenne, ale milowymi krokami idzie naprzód, likwidując wielowiekowe zacofanie. Kraj, który postawił sobie dumne zadanie podniesienia ogólnego dobrobytu i kultury społeczeństwa przez niepowstrzymaną rozwój sił wytwórczych w całej gospodarce narodowej i w szczególności w rolnictwie. I którzy zadania te urzeczywistnia i nadal urzeczywistniać będą.

K. G.

Zagospodarowanie wszystkich gruntów pilnym zadaniem ROLNICTWA

WARSZAWA PAP. Chociaż w ub. roku zagospodarowano poważne obszary ziemi leżącej odłogiem, po został jeszcze niewykorzystany znaczny areal gruntów uprawnych, jak i pastwisk szczególnie w województwach: kosiński, szczeciński, olsztyński, białostockim i rzeszowskim.

Zagospodarowanie tych ziem, to ważne zadanie rolnictwa w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. W ten sposób bowiem uzyskać możemy setki tysięcy dodatkowych ton ziarna, tak bardzo potrzebnego nam dla poprawienia niekorzystnego obecnie bilansu zbożowego.

Ważna i odpowiedzialna rola do spełnienia mają tu prezydium rad narodowych, które nie tylko powinny dopilnować, aby każdy skrawek ziemi leżącej odłogiem przekazany został do zagospodarowania, ale także udzielić pomocy chłopom mającym trudności w uprawie całego posiadanego arealu.

Przyczyna stosunkowo dużych obszarów odłogów jest przede wszystkim to, że rady narodowe zbyt opieszale przekazują te ziemie do zagospodarowania spółdzielniom produkcyjnym, zespołom uprawowym i chłopom gospodarującym indywidualnie. Przecież rad narodowych zbyt mało troszcza się również o to, aby grunty już zagospodarowane były systematycznie uprawiane.

W wielu województwach przesyła rad narodowych do tychczas nie wiedzą, gdzie ich terenie jest ziemia niezagospodarowanej. Toteż ożed przysłaniem rad narodowych tych województw stoi pilne zadanie: przeprowadzenie do kładnej ewidencji gruntów leżących odłogiem i przekazanie ich do zagospodarowania lub w dzierżawę rolnikom.

Przekazywanie rolnikom do uprawy gruntów będących własnością państwa odbywa się na podstawie umów dzierżawnych i umów o zagospodarowanie.

Umowy dzierżawne gromadzkie rady narodowe zawierają z użytkownikami na grunty już zagospodarowane. Natomiast umowy o zagospodarowanie zawierane są z chłopami, którzy biorą do uprawy ziemie leżące odłogiem.

Rolnicy, biorący zarówno grunty w dzierżawę, jak i do zagospodarowania korzystają — podobnie jak w roku ub. — z ulg podatkowych, zwolnień w obowiązkowych dostawach żywności, zboża i mleka.

Aby zabezpieczyć systematyczną i właściwą uprawę wszystkich gruntów, umowy dzierżawne, jak również umowy o zagospodarowanie, zawierane są na okres 5 lat.

Ambasador Chin Ludowych złożył listy uwierzytelniające Przewodniczącemu Rady Państwa

WARSZAWA PAP. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 15 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wan Bin-nana, który złożył przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Skladając listy uwierzytelniające ambasador Wan Bin-nan wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Szanowny i drogi towarzyszu przewodniczący!

Mam zaszczyt wręczyć wam listy uwierzytelniające, którymi przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej akredytuje mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Niech mi wolno będzie w imieniu narodu chińskiego, rządu Chińskiej Republiki Ludowej oraz w imieniu przewodniczącego Mao Tse-tunga przekazać wam i za waszym pośrednictwem bratniemu narodowi polskiemu i rządowi polskiemu serdeczne pozdrowienia.

Obecnie w nowej napiętej sytuacji międzynarodowej, narody Chin i Polski jeszcze bardziej zacieśniają łączące je więzy przyjaźni, jeszcze bardziej wzmacniają świątowie siły pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.”

Przewodniczący Rady Państwa odpowiedział m. in.: „Szanowny i drogi towarzyszu ambasadorze!

Przyjmując listy uwierzytelniające, którymi przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej akredytuje was w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, witam was serdecznie jako przedstawicieli wielkiego narodu chińskiego, złączonego więzami serdecznej przyjaźni z narodem polskim”.

Nehru o konferencji w Bandungu

DELHI PAP. Premier Indii Nehru oświadczył, że konferencja w Bandungu będzie pierwszym w historii spotkaniem przedstawicieli narodów Azji i Afryki dla omówienia wspólnych zagadnień. „Nie wiem, jakie wyniki da ta konferencja, lecz samo jej zwołanie ma doniosłe znaczenie” — powiedział Nehru.

Makrełowe żniwa rozpoczęte

Jak sygnalizują nam z Morza Północnego rozpoczęły się już tam makrełowe żniwa. Pojawienie się ławicy tej ryby oczekiwano było początkiem III dekady. Makreła zrobiła jednak niespodziankę i pojawiła się masowo po krótkim okresie „rybackiej posuchy”, która nastąpiła po zaniku ławicy śledzia norweskiego.

W związku z tym załogi okrętów makrełowych, łowiące na wodach Morza Północnego liczą na szybkie nadrobienie zaległości w wykonaniu miesięcznych zadań połowowych. Ogółem bowiem „Dalmor” wykonał do 14 bm. zaledwie 32,2 proc. planu miesięcznego. Najlepszy wynik na Morzu Północnym osiągnęły trawler „Rozoga” — 42,7 proc. i „Raba” — 37,3 proc.

Lepsze wyniki w pierwszych dniach marca — miały trawler na łowiskach bałtyckich. Tak np. trawler „Delta” pierwszy wykonał z nadwyżką plan miesięczny (107,6 proc.). Następnymi są

„Lawica” — 38,8 proc. i „Syriusz” — 34,3 proc.

Rybacki „Arki” nie doczekał się jeszcze spodziewanej na początek II dekady bm. koncentracji dorsza na łowiskach „Głębi Gdańskiej”. Dotychczasowe wyniki wahają się w granicach od 17 do 20 skrzynek na kutrodzień. „Arka” wykonała na dzień 14 bm. 37,8 proc. planu miesięcznego. Podobne rezultaty osiągały załogi kutrowe spółdzielni rybackiej. Rybacy indywidualni wykonali do wczoraj 45,5 proc. planu miesięcznego.

Spółdzielnia produkcyjna w Chojnowie zdobyła powiatowy sztafard przechodni

W dniu wczorajszym odbyła się w Elblągu powiatowa narada aktywu spółdzielni produkcyjnych.

Na naradę przybyło ponad 100 spółdzielców i zaproszonych gości. W naradzie wziął udział również i sekretarz KP PZPR tow. Marian Szczębura.

Referat o przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej wygłosił kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa tow. Jan Czumowski, a prace spółdzielni produkcyjnych za rok ubiegły omówił główny agronom PZR Tomasz Niewierko.

Po dyskusji zastępca przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Elblągu tow. Alojzy Malinowski wręczył spółdzielcom z Choinowa zdobyty przez ich spółdzielnię powiatowy sztafard przechodni. Ponadto wręczono dyplomy uznania za osiągnięcia w pracach melioracyjnych dla gromad: Szopy, Milewko i Jagodowo.



W dniu 14 marca 1955 r. Królowa Elżbieta belgijska, honorowy gość Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Przed debatą w Radzie Republiki

SPÓŁECZEŃSTWO FRANCJI nie ustaje w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

PARYŻ PAP. W kołach politycznych Francji trwa ostra walka wokół sprawy ratyfikacji układów paryskich, a zwłaszcza terminu debaty nad tymi układami w Radzie Republiki. Rząd Faure'a domaga się, by debata rozpoczęła się 22 marca, natomiast część członków Rady Republiki wypowiada się przeciwko tak późnemu powzięciu decyzji brzmiennej w poważne następstwa dla Francji.

Tygodnik „Perspectives” stwierdza, że na stanowisko niektórych członków Rady Republiki wywiera wpływ zbliżający się termin wyborów oraz fakt, że francuskie masy ludowe ostro potępiają wzmocnienie militarysty w Niemczech zachodnich.

Szereg dzienników wskazuje na niepokój francuskiej opinii publicznej z powodu tego, że ratyfikacja układów paryskich przekształciła francusko-radziecki pakt o sojuszu i pomocy wzajemnej.

„Porównanie tekstów paktu francusko-radzieckiego i układów paryskich — pisał „Tribune des Nations” — jasno dowodzi, że pozostają one w rażącej sprzeczności”.

Obecnie układy paryskie rozpatrywane są przez poszczególne komisje Rady Republiki.

W wtorek na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Rady Republiki przemawiał prezydent Faure, a w środę komisja ma wypowiedzieć się w sprawie wszystkich układów zawartych w 1919 r. Tymczasem Faure, Poincaré i inni członkowie obecnego rządu dołożą niewątpliwie wszelkich starań, aby przełamać opór niektórych senatorów przeciwko układowi paryskiemu.

W związku z tym prowokacja Jacquesa Duclosa zainteresowała rząd, domagając się wyjaśnienia, w jaki sposób oficjalne blankiety Zgromadzenia Narodowego znalazły się w ręku prowokatorów i zapytując, co rząd zamierza uczynić, aby wykryć autorów fałszywych listów i położyć kres ich prowokacjom.

11 bm. w dyskusji nad projektem porządku dziennego we francuskim Zgromadzeniu Narodowym zabrał głos Jacques Duclos, który wyraził zdziwienie, że porządek dzienny nie przewidywał dyskusji nad jego interpretacją.

Jednocześnie prasa paryska donosi o wzmocnieniu nacisku na rząd francuski, aby zapewnić ratyfikację układów paryskich.

„Dziennik „Paris Presse” podkreśla, że list Churchilla do Mendes — France’a, przesłany w styczniu br., obfitował w tak ostre sformułowania i zawierał tak niedużo znaczące poglądy pod adresem Francji, iż rząd francuski uczynił wszystko, aby dokument ten zachować w ścisłej tajemnicy.

W liście tym Churchill ostrzega Francję, że „nie powinna opuszczać fotelu podczas Konferencji międzynarodowych”. Churchill daje do zrozumienia w swym liście, że jeśli Francja nie ratyfikuje układów paryskich, to miejsce jej zajmą Niemcy zachodnie.

Jednakże — jak podkreśla dziennik — list Churchilla to nie jedyny fakt świadczący o nacisku na Francję. Rząd francuski otrzymał trzy inne listy — od Eisenhowera, Dulles’a i Edera. Dają one do zrozumienia, że Anglia i Stany Zjednoczone nie pogodzią się z nowym odroczeniem realizacji programu uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Ale obecne mocarstwa nie są w stanie zastraszyć narodu francuskiego.

W walce przeciwko układom paryskim, która przybrała na sile w miarę zbliżania się debaty ratyfikacyjnej w Radzie Republiki, biorą udział szerokie masy chłopskie.

„Krajowy komitet chłopski w obronie pokoju i rolnictwa francuskiego” ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że do chwili obecnej 15 tys. radnych i 2.400 merów wiejskich zwróciło się do senatorów domagając się od nich odroczenia ratyfikacji układów paryskich. Kampania ta trwa w dalszym ciągu.

Komunikat donosi, że w całym kraju odbyły się i odbywają nadal liczne zebrania chłopskie, w których biorą udział tysiące osób. Komitet wzywa chłopskie do wzmocnienia tej walki, a w szczególności do masowego wysyłania delegacji do senatorów, radnych generalnych i miejskich.

Rada miejska Belfortu uchwaliła na wniosek byłego

ministra, deputowanego Schmittleina (b. gaullista) rezolucję protestacyjną przeciwko układom paryskim. Rezolucja wzywa członków Rady Republiki do odrzucenia układów paryskich.

Frakcja wychodząca polskie we Francji bierze aktywny udział w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Ponad 100 tysięcy rodzin polskich złożyło już podpisy pod petycjami protestacyjnymi. Działacze stowarzyszenia obrony granic na Odrze i Nysie uczestniczą w kampanii zbierania podpisów.

Obawa przed zgubnymi skutkami układów paryskich była też powodem interwencji w Izbie Republiki.

Jak donosi dziennik „Libération”, członek Rady Republiki Debou-Bridel (b. gaullista) zainteresował ministra spraw zagranicznych Poincaré’a pytając go, jakie są perspektywy osiągnięcia porozumienia między czterema wielkimi mocarstwami w sprawie Niemiec, zgodnie z wnioskami sformułowanymi przez delegację na europejską konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Debou-Bridel zapytał ministra spraw zagranicznych:

1) czy rząd francuski gotów jest przyłączyć się do tego programu;

2) czy próbował uzyskać potwierdzenie tych warunków w drodze dyplomatycznej lub zgode rządu radzieckiego na te warunki;

3) jeśli nie, to czym się kierował rząd nie podejmując żadnych kroków w związku z tym zagadnieniem?

Francuska opinia publiczna z zainteresowaniem śledzi sytuację w Izbie SFO.

Jak wiadomo, na początku lutego br. na zjeździe Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFO) usunięto z partii 17 znanych deputowanych — socjalistów za to, że głosowali oni w Zgromadzeniu Narodowym przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Uchwała zjazdu głosiła, że jeżeli w ciągu miesiąca deputowani owi nie zobowiążą się przestrzegać w przyszłości „discypliny partyjnej”, decyzyja o ich usunięciu z partii wejdzie w życie.

W tych dniach miał miejsce od czasu ogłoszenia uchwały, lecz żaden z 17 deputowanych usuniętych z partii nie zgodził się złożyć takiego zobowiązania.

Co więcej, deputowani owi biorą udział w pracy grup parlamentarnych i przeprowadzają samodzielne zebrania. W związku z tym sekretarz generalny SFO Guy Mollet przesłał wszystkim deputowanym depozytarym listy z komunikatem, który stwierdza, że „niezdyscyplinowani” deputowani „sami postawili się poza partią”.

Czasopismo „France Observateur” wyraża pogląd, że w wypadku gdyby układy paryskie zostały ponownie przedmiotem debaty w Zgromadzeniu Narodowym, pewni deputowani — socjaliści, którzy w swoim europejskim występie wspomnieli obronę, a następnie pod presją kierownictwa partii oddali swe głosy za ratyfikacją układów paryskich — tym razem zajęliby stanowisko podobne do tego, które wzięli 17 deputowanych usunętych z partii.

WEDŁUG niedawno ogłoszonych przybliżonych obliczeń, bomba wodowa, która wybuchła w marcu ub. roku w Eniwetok skaziła do tego stopnia terytorium w kształcie elipsy wydłużonej w kierunku wiatru i obejmującej powierzchnię 6500 km², że stało się ono nie nadające się do zamieszkania.

W swej słynnej książce pt. „Szaleństwo ludzi” stwierdza Jules Mohr, że 15 bomb wodowych, wysłanych przy pomocy rakiet, zniszczyłoby wszelkie życie na całym obszarze Francji. Omawia on następne szczegółowe skutki działania kilkunastu kilotonowych rakiet atomowych, zdolnej do zniszczenia wszelkiego życia na przestrzeni tysięcy kilometrów kwadratowych i wyrządzającej szkody na dziesięć krotnie jeszcze większym obszarze.

Charles Noel Martin w oświadczeniu złożonym Paryskiej Akademii Nauk przypomina, że w przeciągu dwóch lat nastąpiło już około 18 eksplozji bomb wodowych, zaś energia każdej z nich wynosiła od 3 do 10 Mt (megaton) co stanowi odpowiednik eksplozji 1000—2500 „klasycznych” bomb atomowych, typu zrzuconych na Hiroszimę i Bikini. Eksplozje te spowodowały już znaczne zakłócenia równowagi naturalnych warunków w atmosferze i na powierzchni naszej planety. Wskazuje zwiększenie ilości eksplozji wodowych połączonych z sobą zmiennymi, które mogą być gwałtowne. C. N. Martin podkreślił tragiczne skutki, jakie pociągną za sobą dalsze próby bomb termojądrowych, skutki, które będą czworokrotnego rodzaju: chemiczne, klimatyczne, promieniowe i genetyczne.

Mówiąc o tych ostatnich w wywiadzie prasowym dr Jerzy Wolkow, wybitny fizyk kanadyjski, stwierdził, że na skutek skażenia atmosfery ziemskiej przez anormalnie dużą ilość wybuchów bomb atomowych i wodowych, mogłaby powstać rasa ludzi-potworów. Zbyt wielka bowiem ilość promieniotwórczości w atmosferze mogłaby wywołać zmiany w komórkach rozrodczych, co pociągnęłoby za sobą narodziny istot niemiernych.

W dniu 2 listopada 1954 r. oświadczył Winston Churchill w Izbie Gmin: „Powiedzieliśmy, że wybuchy większej ilości bomb wodowych spowodowałyby, iż powietrze stałoby się niezdadne do oddychania”. Ilość bomb, których wybuch mógłby

Pokołowe współistnienie narodów jest gorącym pragnieniem wszystkich prostych ludzi

Konferencja prasowa BIURA ŚRP w Wiedniu

WIEDŃ PAP. W związku z zakończeniem sesji Biura Światowej Rady Pokoju odbyła się w dniu 14 bm. konferencja prasowa pod przewodnictwem znanego pisarza szwedzkiego Arthura Lundkvista.

„Kto pragnie pokojowych i przyjaznych stosunków na świecie — oświadczył Lundkvist — ten nie może nie liczyć się z faktem, że na znacznej części kuli ziemskiej komunikują się w steru władzy. Gdyby komuniści nie brali udziału w ruchu po pokoju, wówczas nie mogliby oni mieć zasięgu światowego”.

Pokołowe współistnienie narodów jest gorącym życzeniem wszystkich prostych ludzi — stwierdził Lundkvist. Dla osiągnięcia tego celu Biuro Światowej Rady Pokoju postanowiło zwołać w dniach 22—29 maja br. zgromadzenie przedstawicieli sił pokojowych do Helsinek.

Przedstawiciel Japonii, na czelny redaktor pisma liberalnego „Nichiho Shimbun”, Saionji stwierdził, że ostatnio zebrano w Japonii 23 miliony podpisów od ludzi domagających się zakazu broni atomowej i zniszczenia istniejących jej zapasów.

Ila Erenburg odpowiadając na pytania dziennikarzy amerykańskich stwierdził, że rząd radziecki jest zwolennikiem przetrwania doświadczonych nad bombami atomowymi i zniszczenia ich zapasów.

Odroczenie debaty nad układami paryskimi w Senacie USA

NOWY JORK PAP. Korespondent agencji Associated Press donosi z Waszyngtonu, że przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych George podał do wiadomości, iż rząd Eisenhowera zwrócił się do Senatu z prośbą o odroczenie do końca marca lub nieco późniejszego terminu debaty nad układami w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Korespondent podkreśla, iż w Waszyngtonie panuje przekonanie, że rząd Eisenhowera pragnie odroczenia debaty ze względu na tarcia między Francją a Niemcami zachodnimi w sprawie Saary.

oraz domaga się międzynarodowej kontroli narodów zjednoczonych nad energią atomową. Erenburg podkreślił, że również uczeni amerykańscy uważają, iż przeprowadzenie tej kontroli jest możliwe.

Kilku dziennikarzy amerykańskich poruszyło sprawę Tajwanu. Odpowiedzieli im sekretarz Światowej Rady Pokoju Li I-mang (Chiny) oraz Isabelle Blume.

W swojej odpowiedzi dziennikarzom amerykańskim przedstawiciele Biura Światowej Rady Pokoju stwierdzili, że podczas gdy armia Chin Ludowych wyzwalała swą ojczyznę od panowania Czang Kai-szeka, nikt nie określał tej akcji mianem agresji. Dopiero kiedy wojska ludowe zamierzają wywalczyć Tajwan, twierdzi się, że jest to akt agresji.

Pani Jessie Street (Australia), która reprezentowała swój kraj na pierwszym posiedzeniu Narodów Zjednoczonych w San Francisco, stwierdziła, że kwestia przynależności Tajwanu do Chińskiej Republiki Ludowej jest bezsporna.

Wniosek Labour Party o votum nieufności dla Churchilla odrzucony

LONDŃ PAP. Dnia 14 bm. Izba Gmin przystąpiła do debaty nad wnioskiem opozycji laboursystowskiej, wyrażającym votum nieufności rządowi Churchilla za to, że „nie doprowadził do rozmów wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu”. Wniosek laboursystów do magła się równocześnie powziąć, wzywając rząd do rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie rozbrojenia i produkcji broni jądrowej.

Wniosek laboursystów uzasadniał przywódca Labour Party Clement Attlee. Oświadczył on, że premier Churchill dopuścił się błędów w swoich obliczeniach na temat produkcji broni jądrowej w ZSRR. „Uważam — stwierdził Attlee — że Churchill nie docenia postępów nauki w Związku Radzieckim”.

Attlee stwierdza w konkluzji, że należy bez zwłoki przystąpić do rozmów w sprawie broni jądrowej, a w pierwszym rzędzie należy rozważyć, czy nie można by doprowadzić do porozumienia w sprawie zaprzestania produkcji broni jądrowej. Wniosek przegłoszono 30 głosami przeciwko 298 głosom.

Izba Gmin większością głosów przyjęła natomiast wniosek premiera Churchilla po sprawie o propozycję laboursystów. Poprawka ta stwierdza, że rząd „podejmował wysiłki w kierunku złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej” i że „należy podjąć rokowania ze Związkiem Radzieckim”.

W kuluarach Izby Gmin omawia się pobudki, które skłoniły

Kongres na rzecz jedności i niezawisłości Austrii

WIEDŃ PAP. 13 marca obradował w Wiedniu Kongres zwołany z inicjatywy austriackiej opozycji ludowej pod hasłem „jedność i niezawisłość Austrii”. W Kongresie tym wzięło udział przeszło 1000 delegatów reprezentujących partie polityczne, organizacje masowe i związki zawodowe.

Referat polityczny wygłosił na Kongresie prof. Dobretsberger, podkreślając, że władze austriackie nie tylko całkowicie podporządkowały się mocarstwu zachodnim w ich polityce przygotowań do wojny, lecz także w przygotowaniach tych bierały aktywny udział.

Prof. Dobretsberger stwierdził, że Kongres zapoczątkuje w Austrii patriotyczny ruch na rzecz jedności i niezawisłości kraju i jego bezpieczeństwa. Ruch ten postawi sobie za cel poparcie i del stworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie i będzie dążył do po kait i współpracy między narodami.

Po ożywionej dyskusji, w której wzięło udział 50 delegatów, uchwalono rezolucję. Rezolucja domaga się od rządu austriackiego, aby poparł propozycję ZSRR i przyczynił się do zwołania konferencji czterech mocarstw.

WIEDŃ PAP. Z okazji obchodu siedemnaście rocznicy napadu Niemiec hitlerowskich na Austrię odbyło się w Wiedniu posiedzenie prezydium Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, Orlar i Włóknów Fa szystu.

Na podstawie uchwały uczestników posiedzenia w Wiedniu abędzie się wielki wiec poświęcony uczczeniu pamięci ofiar faszyzmu.

Naród chiński potępia broń atomową



1. Marynarze statku „Hoping” („Pokój”) w czasie postoju w porcie Szanghaj składają podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym do walki przeciwko użyciu broni atomowej.



2. Delegaci II Kongresu Związków Zawodowych, odbywającego swoje obrady w Kantonie — składając podpisy pod apelem ŚRP manifestują jedność i walcą przeciwko użyciu broni atomowej.



3. Mieszkańcy miasta Sian w prowincji Szensi w północno-zachodnich Chinach potępiają przygotowania do wojny atomowej.

Fot. Age — ia Sinhua

ATOMOWYCH

uzyskują wszelkie możliwości w dziedzinie prowadzenia badań atomowych, 16 konferencji zachodnio-niemieckich, ściśle związanych z kapitałem amerykańskim, założonych naukowców-badawców towarzystwo fizyczne (zresztom do spraw badań atomowych), które opracowało program badań atomowych”. Militarny charakter tych badań jest bezsporny.

Fakty te, które można mnożyć w nieskończoność, świadczą o daleko posuniętych antyradzieckich zamierzeniach czołowych mocarstw bloku północno-atlantycznego. I nie bez powodu strategicznie paktu północno-atlantycznego nastawiają się przede wszystkim na użycie broni atomowej. Na skutek bowiem walki szerokiego mas ludowych o pokój, ich rosnącego uświadamienia — należą możliwości użycia masowych armii do agresywnych, zbrojnych awantur. Agresywne kółła w państwach imperialistycznych, zwłaszcza w USA, zmuszone są przeto do tworzenia takich środków walki zbrojnej, których użycie zależałoby w jak najmniejszym stopniu od nastrojów mas ludowych. Taki środek widzą one właśnie w broni atomowej. Broń ta zwiększa jednocześnie możliwość rozpętania wojny w tajemnicy przed walczącymi o pokój masami ludowymi, niezależnie od zgody rządów krajów, będących zwykłymi uczestnikami bloku atlantyckiego.

PRASA amerykańska coraz częściej podkreśla, że broń atomowa we współczesnych warunkach winna być zaliczona do normalnego uzbrojenia armii. „Obecnie — czytamy w doniesieniu agencji „United Press” — wszystkie trzy rodzaje sił zbrojnych mogą używać broni atomowej, począwszy od używanych przez myśliwców niewielkich bomb, zdolnych zniszczyć przyczółek mostowy, a skończywszy na wielkich bombach atomowych, lub wo-

dorowych, które mogą zniszczyć całe miasto. Do rządu udoskonalonych już rodzajów uzbrojenia atomowego należy 11-calowy pocisk atomowy dla artylerii i o wiele bardziej niszczycielski pocisk dla rakiet polowej „Pocziwy John”. Ponadto w ładunki atomowe zaopatrywana jest coraz większa liczba pocisków sterowanych, produkowanych w ramach wszystkich rodzajów sił zbrojnych”.

Jaki jest sens tego oświadczenia? Posiada się w nim narzucić czytelnikom pogląd, że broń atomowa jest bronią zwykłą, której stosowanie przez wszystkie rodzaje sił zbrojnych jest zjawiskiem zupełnie naturalnym. Trudno o większy absurd. Dla każdego pozbawionego uprzedzeń człowieka jasne jest, że broń atomowa, czyniąc na to, jaką jej ilość dysponowałyby siły zbrojne tych czy innych krajów, nie może być — z uwagi na jej charakter — zaliczona do zwykłego uzbrojenia. Jest to broń specyficzna, przeznaczona przede wszystkim do prowadzenia, sprzecznego z prawem, niszczycielskiej wojny przeciw ludności cywilnej, do burzenia miast, do niszczenia wartości kulturalnych, krótko mówiąc, do masowego zniszczenia, „broń agresji, zaskoczenia i terroru” (prof. Oppenheimer).

Zwykłą bronią stosuje się w bezpośrednim starciu sił zbrojnych walczących stron. Przeniesienie jej na działania przeciw siłom nieprzyjaciela. Zwykła broń, a w szczególności lotnictwo, może być używana do bombardowania miejscowości, tj. do działań przeciw nieuzbrojonej ludności cywilnej, ale takiego jej stosowania zakazuje prawo międzynarodowe.

Natomiast broń atomowa z samej istoty swych cech bojowych obliczona jest przede wszystkim na działanie przeciw wielkiemu ośrodkom gospodarczym i politycznym, przeciw dużym miastom, przeciw ludności cywilnej. Stosowanie jej broni —

Kiedy zjednoczenia budowlane obejmą szefostwo nad POM?

Wystarczy zapytać towarzyszy — jakiegokolwiek POM, co zamierzają budować, a zaraz zaczyna wymieniać pokątną ilość obiektów: nowe warsztaty, magazyny na sprzęt, mieszkania dla pracowników itd. Ale niemal jednocześnie dodają: — Mamy kredyty, są plany budów, a mimo to inwestycje nie przebiegają u nas dobrze.

Dlaczego? Aby odpowiedzieć na to pytanie przyjrzyjmy się dla przykładu, jak wygląda sytuacja w POM Piaski (pow. Malbork).

Centralne ogrzewanie w hali remontowej nie działa, pali się zatem w wstawionych pro wizerownie piecach, pomimo że jest to sprzeczne z przepisami przeciwpożarowymi. Cóż jednak mają zrobić POM-owcy, skoro w warsztacie jest zimno, ręce drzewieją w zetknięciu z częściami maszyn. Trzeba się więc jakoś ogrzać. Wody też nie ma na miejscu. Dowodzi się ją w beczkach, ponieważ nie zostało wykonane uzbrojenie terenu.

Sypią się z tego powodu na rzekania na BPP w Malborku, które z reguły nie dotrzymuje terminów oddania do użytku inwestycji w POM. Wspomniane uzbrojenie np. miało być wykonane początkowo do 30 czerwca, a następnie do 30 września 1954 r. Jednak ani jeden z tych terminów nie został dotrzymany. Jeszcze dzisiaj, w marcu 1955 roku, nie zakończono tych robót. Nie wiadomo też, czy po „ostatnim” terminie — 31 marca br. — popłynie woda w rurach, czy zostaną zasypane rowy i dziury, którymi upstrzone jest podwórko POM.

BPP Malbork nie zdążyło również złożyć na czas instalacji elektrycznej w nowo wybudowanych warsztatach POM w Piaskach. A ponieważ ciągniki i sprzęt to warzyści trzeba remontować, bo kampania siewna nie będzie czekać, pracuje się więc na prowizorycznej sieci elektrycznej, chociaż grozi to niebezpieczeństwem.

O nastrojach pracujących w takich warunkach załogi, o kłopotach, jakie sprawiają one kierownictwu POM Piaski nie trzeba mówić.

BPP tymczasem narzeka na brak ludzi oraz materiałów i pociesza POM, że skoro rozwiąże te trudności, wszystko pójdzie lepiej. I mo że wierzyłoby POM-owcy takim zapewnieniom, gdyby nie powtarzały się one od dawna. BPP pracuje przecież źle, nie od kilku tygodni czy miesięcy, ale od kilku lat.

Budowlane przedsiębiorstwa powiatowe nie zdają egzaminu, jeśli chodzi o wykonywanie inwestycji w najsłabszych ośrodkach maszynowych, na terenie całego naszego województwa. Nie tak bowiem jak w przytoczonym tu przykładzie powinno wyglądać budownictwo w POM. Zwłaszcza teraz, gdy

uchwały II Zjazdu i III Plenum KC zwiększyły odpowiedzialność POM za wyniki na szczeblu gospodarki rolnej i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. W tej sytuacji nie można mieć pewności, że ma szynny POM będą sprawnie pracowały. Nawet dobrze na prawione, jeżeli potem kilka naciętych tygodni pozostawiać na dworze bez osłony jak to jest w wielu POM Wybrzeża, niewiele będzie z nich pożytku.

Czy nie można znaleźć wyjścia z tej sytuacji? III Plenum KC wskazuje, że wiele dobrego mogą tutaj zdziałać zjednoczenia budownictwa przemysłowego i miejskiego przez objęcie szefostwa nad POM.

Tow. Chlebowski, dyrektor POM w Nowym Stawie, z którym rozmawialiśmy na ten temat, wysunął szereg propozycji w tym kierunku. Z jego wnioskami zgadza się też tow. Kwiatkowski, dyrektor POM Piaski.

Od 15 grudnia do 1 kwietnia np. brygady traktorowe POM nie mając zbyt wiele pracy mogą zwieźć materiały potrzebne do budowy. W okresie zimowym należałoby również przygotować dokumentację. A następnie przy pomocy brygad fachowców wydelegowanych przez zjednoczenia sprawujące szefostwo — budować.

POM-owcy spodziewają się, że załogi produkcyjnych zjednoczeń budownictwa miejskiego i przemysłowego na Wybrzeżu, po zaznajomieniu się z trudnościami POM przyjdą im z pomocą. Chodzi bowiem w tym wypadku o udzielenie pomocy nie tylko POM, ale za ich pośrednictwem, całej pracującej wsi w osiągnięciu jeszcze lepszych wyników produkcyjnych.

Czy jednak robi się coś na Wybrzeżu, aby zorganizować szefostwo zjednoczeń budowlanych nad POM? Na razie nie widać. W każdym razie w POM Nowy Staw i Piaski nie o tym nie wiedzą, nikt się tam nie pytał, czy pomocy takiej potrzebują. Wojewódzki Zarząd POM in formuje, że w ub. r. odbyła się narada w tej sprawie, lecz... nie dała ona żadnych rezultatów. Obecnie Wydział Budownictwa Wiejskiego Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa przygotowuje następną naradę przedstawicieli zjednoczeń i POM. Kiedy się ona odbędzie jeszcze nie wiadomo. Można tylko wyrazić życzenie, aby nastąpiło to jak najszybciej.

Ala oczywiście jedna nieudana narada i oczekiwanie na drugą z założonymi rekami sytuacji nie zmieniają. Wymaga ona, aby towarzysze wykazali więcej energii w rozwiązywaniu spraw wymagających przedsięwzięcia, szybkie kroki. Nie od rzeczy byłoby np. porozumieć się w sprawie szefostwa nad Wybrzeżem nad Związków Zawodowych.

Państwowe ośrodki maszynowe będą się rozbudowywały wraz ze wzrostem ilości spółdzielni produkcyjnych. Będą też organizowane nowe ośrodki, dla których od fundamentów nierzaz trzeba będzie budować pomieszczenia. W krótkim czasie musi powstać na wsi baza techniczna, zdolna zaspokoić potrzeby rozwijającego się rolnictwa. Państwo przeznacza ze swej strony na ten cel duże sumy pieniędzy, materiałów itp. Obok państwowej pomocy potrzebna jest również pomoc klasa robotniczej, pomoc robotników budowlanych.

Można się spodziewać, że gdy zostaną oni zapoznani przez organizację partyjną z zawiązkami z trudnościami POM, wówczas bez ociągania się popiechą z pomocą, rozumiejąc, że wzrost plonów leży zarówno w interesie wsi, jak i miast, w interesie całego kraju.

W. K.

PRZODUJĄ nie tylko w GPZB

W wyniku podsumowania współzawodnictwa za IV kwartał 1954 r. w sorcie Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego przyniesiono pierwsze miejsce w kraju następującym brygom GPZB: 8-cio osobowej młodzieżowej brygadzie remontu sprzętu budowlanego, ALFONSA NISIEWICZA i 6-osobowej brygadzie stolarsko-mechanicznej tow. JANA PRILLA.

Drugie miejsca zdobyły brygady: ciesielska tow. BRUNONA POZYKUSA i monterów samochodowych tow. BOLESŁAWA SZCZEPA.

— Zajęcie miejsc w czołówce krajowej — pisze nasz korespondent W. GRYN — stało się możliwe dzięki temu, że brygady te systematycznie brały udział we współzawodnictwie pracy i troszczyły się o podnoszenie swych kwalifikacji zawodowych.

Zwycięskie brygady otrzymały dyplomy uznania, a zdobywcy pierwszego miejsca nagrody pieniężne.

(k)



Na zdjęciu: Brygada młodzieżowa tow. Alfonsa Nisiewicza.

Uwaga — kandydaci do Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej

Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej jest uczelnią, która szkoli specjalistów wojennomorskich i inżynierów okrętowych, oraz przygotowuje kadry pracowników naukowych w zakresie techniki broni morskiej i nauk wojennomorskich, a więc kadry specjalistów dla objęcia stanowisk kierowniczych na okrętach wojennych i w instytucjach Marynarki Wojennej.

Studia w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej trwają 4 lub 5 lat w zależności od obranej przez kandydata specjalności, przy czym absolwenci fakultetu technicznego po ukończeniu studiów otrzymują stopień inżyniera-magistra.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej powinni odpowiadać wszelkim warunkom, jakie stawia się kandydatom na wyższe uczelnie oraz warunkom obowiązującym kandydatów do wyższych szkół oficerskich. Na pierwszy rok studiów przyjmowani są kandydaci w wieku od 18 do 23 lat włącznie, stanu wolnego, którzy ukończyli szkołę średnią, są zdolni fizycznie do służby liniowej bez ograniczeń i mają obywatelstwo polskie.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Wyższej Szko-

ły Marynarki Wojennej, którzy ukończyli szkołę średnią w poprzednich latach, składają do właściwej, według miejsca zamieszkania, Wojewódzkiej Komendy Rejonowej, bezpośrednio lub za pośrednictwem szkoły, zakładu pracy lub organizacji, do której kandydat należy, następujące dokumenty: podanie, ankietę, własnoręcznie napisany życiorys, wyciąg aktu urodzenia, świadectwo dojrzałości, lub jego odpis uwierzytelniony przez notariusza albo WKR, poświadczające obywatelstwo, opinię organizacji społecznej lub politycznej oraz opinie z zakładu pracy.

Kandydaci, którzy ukończyli szkołę średnią w czerwcu br., składają takie same dokumenty, za wyjątkiem świadectwa dojrzałości, w szkolnych komisjach rekrutacyjnych. Świadectwa zaraz po ich otrzymaniu kandydaci powinni złożyć do WKR. Ci, którzy nie zdają złożyć świadectwa dojrzałości w WKR w przewidzianym terminie, obowiązani są bezwarunkowo do stawić się na egzamin wstępny.

Kandydaci, którzy zostają zakwalifikowani przez WKR na studia do Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej, otrzymują imienne skierowania na egzamin wstępny oraz dokumenty podróży.

Warunkiem przyjęcia do WSMW jest zdanie egzaminu konkursowego, podobnie jak we wszystkich wyższych uczelniach w Polsce. Egzamin konkursowy obejmuje: egzamin ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz z chemii, egzamin pisemny i ustny z matematyki, fizyki i języka polskiego.

O przyjęciu do WSMW mogą ubiegać się również absolwenci korpusu kadetów, żołnierze, podoficerowie służby czynnej oraz podoficerowie nadterminowi i oficerowie. Warunki i tryb składania podań dla tych kandydatów, podane są w zarządzeniach Ministerstwa Obrony Narodowej.

Kandydaci dopuszczeni do egzaminów konkursowych w WSMW otrzymują w okresie egzaminów bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie, bezpłatny przejazd do miejsca zamieszkania.

Po uzyskaniu pozytywnego wyniku egzaminu, kandydat zostaje zaliczony w poczet słuchaczy WSMW i w ciągu całego okresu studiów otrzymuje pełne wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie, podręczniki i pomoce naukowe oraz uposażenie pieniężne.

Blizszych informacji o terminie składania podań udziela wszystkie Wojskowe Komendy Rejonowe oraz szkolne komisje rekrutacyjne.



Fabryka Cukierków i Czekolady „Baltik” w Oliwie zameldowała w dniu 10. III. br. o wykonaniu zadań produkcyjnych Planu 6-letniego w cenach niezmiennych. Produkcja tego zakładu w Planie 6-letnim wzrosła 2,5-krotnie. W ciągu tego okresu przeprowadzono szereg inwestycji oraz zmechanizowano poszczególne wydziały wyposażając je w około 30 maszyn. Uruchomiono ponadto dwa nowe działy: słodczych wschodnich i marmoladek. Za ośmiomiesięczną pracę w okresie 6-letnia kilku pracowników, m. in.: Jan Orlowski, Agnieszka Waras i Marian Brudler otrzymało odznaczenia państwowe. Na zdjęciu: brygada kobieca ze zmiany Książkiej przy pracy. Fot. Z. Kosycarz

Nieuzasadnione przestoje statków powodem milionowych strat

Praca naszych portów Gdańska i Gdyni, owszem, ulega poprawie — oświadczył nie bez ironii kierownik eksploatacji I Polskiej Linii Oceanicznej, Bykowski, gdy zapytaliśmy go o ocenę sytuacji w ostatnim okresie statków lini regularnych, które muszą wychodzić i wychodzić z portów w ściśle określonych terminach. To jest samo przez się zrozumiałe. „Poprawa” polega na tym, że w odniesieniu do wszystkich innych statków możemy mieć już przewidywać, że każdy z nich będzie miał postój... o 30 proc. dłużej niż planowano. I oznaczając z takimi założeniami datę wyjścia statku w relację, mylimy się obecnie najwyżej o 1,5 doby. To jest duży postęp, gdyż dawniej w ogóle nie mogliśmy przewidzieć, kiedy taki statek będzie gotów do wyjścia w morze...

Zabarwione ironia komentarzy pod adresem portowców padła także z ust innych pracowników eksploatacji. A więc sytuacja nie jest najlepsza. Tym bardziej, że wykonanie zadań przez PMH w br. w dużym stopniu jest uzależnione od dobrej obsługi statków w naszych portach. Trzeba pamiętać, że w br. flota nasza ma przewieźć łącznie o 39 proc. więcej towarów niż w 1954 r. i wygospodarować do tego 9,6 proc. tonomil w stosunku do uzyskanych w ub. r. wyników. Zadania te nasza flota handlowa ma wykonać przy nieznacznej w skutku tych cyfr, bo zaledwie 3 — procentowym wzroście średniego to-

nażu w eksploatacji. Toż wykonanie planowanej przewożenia w dużym stopniu zależy od tego, jak szybko będą obsługiwane statki w naszych portach. 30-procentowa tolerancja pracowników eksploatacji FLO przy planowaniu wyjścia statku z naszych portów, tym bardziej zaskakuje, że przecież bezprzewidywalny jest fakt stałego wzrostu wydajności pracy robotników portowych, uzyskiwaną przez przeładunków w różnych rełacjach. Na wyjaśnienie tej sytuacji naprowadza nas dopiero przeanalizowanie czasu postoju kilku statków.

Wzmyślamy dla przykładu m/s „Curie Skłodowska”. Statek zużył podczas ostatniego postoju w porcie gdyni 45 dni na przeładunek ok. 15 tysięcy ton towaru, czyli przeciętnie na jeden dzień przeładunku 375 ton. Przyczyna żółtego tempa obsługi tego statku tkwi w tym, że zła skomponowana dobór poszczególnych partii towaru. Aby bowiem załadować ostatecznie ładunek statku w tym okresie odbył 6 holowników i kilka „przeładow” wzdłuż nabrzeży. Pomijając stratę czasu na holowanie i przewożenie towaru, kilkakrotnie zmiana miejsca postojów w porcie. Np. 50 proc. sztuk ciężkich było składowanych na nabrzeżu holenderskim, reszta ściągnięta z placu nr 8 z nabrzeża polskiego. Oprócz tego z placu nr 1 dowożono 20 ton urzędów i 40 ton stali narzędziowej, z placów nr 19 i 23 — 60 ton innego znow towaru itd. W dodatku, już po załadunku, statek stracił 2,5 doby (zamiast jak dotychczas najwyżej 24 godziny), na tzw. umocowanie ładunku. Efekt takiej organizacji obsługi statku jest wiadomy — 40 dni postoju.

Nie jest to wypadek odosobniony. Analizując postój statków PMH w naszych portach „odkrywamy” i inne przyczyny. Oczekiwanie na pilota lub holownika zabrało w IV kwartale ub. r. „Bratę” w całości 10 godzin, „Bolesławów Prusów” — 11 godzin, „Marchlewskiego” — 21 godzin, „Jedności” — 13 godzin, „Czechow” — 10 godzin, „Gdańskowi” — 14 godzin itd.

Nie są to jedne przestoje. Poza dziesiątkami statków-godzin straconych na skutek braku robotników, znajdujemy i inne, najmniej spodziewane przyczyny w analizowanym IV kwartale ub. r., jak np. 32 — godzinna przerwa w załadunku „Bratę” na skutek przechylu, spowodowanego złym rozmieszczeniem towaru.

Oczywiście, nie wszystkie przestoje obciążają port. Wiele usterek w pracy, przy obsłudze statków, mała i inne zainteresowane przeładunkami przedsiębiorstwa.

Np. „Jedność” miała aż 29 godzin przerwy w obsłudze, a „Nowa Huta” 21 godzin z powodu nie podstawienia na czas wagonów przez PKP. „Bytom” zaś czekał 27 godzin beczynnie na ładunek. Spotykamy i takie, co naj-

mniej dziwne pozycje, jak czekanie na ustalenie terminu wyjścia w morze („Czech” — 63 godziny), przemustrowanie oficera k. o. przed wyjściem w morze („Mazury” — 2 godziny), czy też mustrowanie załogi, na co gotowe do opuszczenia portu statki „Jarosław Dąbrowski”, „Pulaski”, „Mazury”, „Białystok” i „Gdańsk” straciły statki po kilka godzin.

Przykłady podobnych można by przytoczyć dużo więcej. W zestawieniach bowiem starszego inspektora eksploatacji CZ PMH mgr Dulińca figurują ni mniej ni więcej tylko 730.894 tonażodni, stracone w naszych portach przez statki PMH w IV kwartale ub. r. na bezproduktywne oczekiwanie na obsługę. W przeliczeniu oznacza to postój przez 162 dni statku wielkości „Wisły”. A w tym okresie statek ten np. do Włoch i Północnej Afryki mógł przewieźć około 95 milionów tonomil, a uwzględniwszy aktualne stawki frachtowe w tej relacji mógł zarobić około 1 miliona rubli w walucie dewizowej.

Cyfrы to poważne. Toteż wnioski na podstawie przytoczonych przykładów nasuwają się same: nie udurowi sytuacji sam fakt podnoszenia wydajności pracy przez robotników portowych, jeśli w dalszym ciągu statki będą traciły cenny czas eksploatacyjny na bezproduktywne oczekiwanie na sprawną obsługę. Kierownictwo naszych portów, a także i współpracujących przy przeładunkach portowych przedsiębiorstw muszą więc usprawnić organizację prac portowych. Jak wykazują bowiem cyfry — statki tracą dziesiątki i setki godzin na różnego rodzaju nieuzasadnione postoje. Zlikwidowanie straty czasu spowodowanej czekaniem na pilotów i holowników, ładunek i wagony, załogi i dyspozycje w poważnym stopniu zadecyduje o wykonaniu przez naszą flotę handlową zwiększonych w br. zadań.

B. Thoma

Pierwszy krok na drodze do fotografii kolorowej

W Łodzi zakończył się pierwszy w kraju kurs fotografii kolorowej, zorganizowany przez Centralny Związek Spółdzielczości Pracy. 23 wysoko wykwalifikowanych fotografów ze spółdzielni pracy ukończyło na tym kursie m. in. obróbkę chemiczną 4-kolorowej taśmy filmowej i wykonywanie kolorowych odbitek. Opanowali oni całkowicie trudną i skomplikowaną metodę robienia zdjęć kolorowych, znanych i powszechnie wykonywanych np. w Związku Radzieckim, NRD i Czechosłowacji.

Taśmy filmów pozwalających na wykonywanie zdjęć w 4 kolorach nadeszły już z NRD. Masowe wykonywanie kolorowych fotografii jest jednak uzależnione od dostaw chemikaliów potrzebnych do wywoływania zdjęć, a także specjalnego papieru fotograficznego.

»TEORETYKACH«

czy to atomowej bomby lotniczej, czy rakiet atomowej, czy wreszcie atomowego artylerijskiego pocisku — przeciw wojskom działającym we współczesnym bardzo rozczłonkowanym zryku wojennym, jest o wiele mniej skuteczne, aniżeli działanie tej samej broni przeciw miastom i ośrodkom gospodarczym, a więc w ostatecznym wyniku przeciw ludności cywilnej.

GREYNE koła imperialistyczne, traktujące broń atomową przede wszystkim jako środek umiśmiercania ludności cywilnej, niszczenia ośrodków gospodarczych i kulturalnych — usiłując zaliczyć te broń do kategorii „zwykłego uzbrojenia” — pragną oszukać mas ludowe, usprawiedliwić w oczach opinii publicznej i zabezpieczyć pod względem politycznym dalszy rozwój zbrojeń atomowych. Usiłując zatrzeć różnicę między uzbrojeniem atomowym a zwykłym, mają oni nadzieję nie oszukać chwytem osłabić walkę mas ludowych o zakaz broni masowej wojny, jako najwskazywanego zła doby obecnej. Oto istotny sens tego nowego manewru maskującego, który potrzebny jest imperialistom do osłonięcia dalszego wysiłku zbrojeń i przygotowań do wojny atomowej realizowanej przez północno-atlantyczny blok.

Dalszym trickiem maskującym, użytym przez przywódców organizacji paktu północno-atlantycznego, jest podkreślenie różnic między użyciem strategicznym i taktycznym broni atomowej. Przemawiając na konferencji prasowej po paryskiej naradzie strategów atlantyckich Dulles oświadczył, że br. atomowa będzie w przyszłości stosowana, ale, że „istnieje różnica między taktycznym i strategicznym stosowaniem broni”.

Należy wyjaśnić, że oficjalnie przedstawiciele USA w radzie organizacji paktu północno-atlantycznego za strategiczne

użycie broni atomowej uważają operację lotnictwa strategicznego przeciw ośrodkom życiowym nieprzyjaciela, natomiast przez użycie taktyczne rozumieją zastosowanie atomowych bomb lotniczych mniejszego kalibru oraz pocisków artyleryjskich z ładunkiem atomowym, które „można stosować przeciw wojskom nieprzyjacielskim na polu walki”.

„Teoretycy” takiego rozróżnienia udają, że nie wiedzą, jak niezmierznie trudno jest oddzielić broń taktyczną od strategiczną, jeśli chodzi o skutki jej działania. I strategiczne i taktyczne środki ataku atomowego są jednakowo barbarzyńską bronią masowej zagłady, która broń ta niesie milionom ludzi. Autorzy mistyfikacji, która mówi o istniejącej rzekomo różnicy między strategiczną a taktyczną bronią atomową, podkreślają, jakoby miejscem zastosowania tej ostatniej było pole walki. Jest to jednak nieciekawe kłamstwo, obliczone na to, że mas ludowe nie dość jasno wyobrażają sobie warunki prowadzenia wojny atomowej.

WSPÓŁCZESNY teatr działań wojennych obejmuje olbrzymie przestrzenie. Strefa działań wojennych, a więc i stosowania broni ogarnia front długości setek i tysięcy kilometrów — i ciągnie się w głąb od linii bezpośredniego kontaktu z nieprzyjacielem przynajmniej na odległość 500—600 km po obu stronach frontu. Koła agresywne, przygotowujące wojnę atomową, szykują się do wszczęcia jej w Europie, mającej bardzo gęste zaludnienie, sięgające na niektórych obszarach do 200, a nawet więcej mieszkańców na kilometr kwadratowy. Czy można sobie wyobrazić, że w tych warunkach wojna i ciosy atomowe ograniczone będą tylko do strefy działań wojsk i nie dotkną ludności cywilnej?

„Jak można we współczesnej wojnie,

szczególnie wówczas, gdy używa się bomb atomowych oraz takiej broni, działającej w promieniu 100 mil (z górą 100 km), jak pocisk sterowany „Corporal”, upatrywać różnicę między taktycznym a strategicznym stosowaniem tej broni?” — zapytuje w „New York Times” Baldwin i odpowiada neguje w istocie te różnice. Nawet ten burzący opinii publicysta, przedstawiciel czołowej prasy kapitalistycznej, uznaje za rzecz niemożliwą ukrycie kłamliwego i obłudnego charakteru twierdzeń o rzekomej różnicy między strategicznym a taktycznym użyciem broni atomowej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że dnia 11 stycznia br. sam prezydent Eisenhower, odpowiadając na pytania przedstawicieli gazety „Christian Science Monitor” przyznał, że nieposobnie wskazać wyraźnie różnic między taktycznym a strategicznym użyciem broni atomowej. W ten sposób, chcąc nie chcąc, zdemontował on poprzednio złożone na ten temat oświadczenia Dullesa.

Podkreślanie nieistniejącej, lub w każdym razie nieistotnej różnicy między obydwojema sposobami użycia tej broni potrzebne było agresywnym kołom imperialistycznym do tego, by zdezorientować walczące przeciwko przygotowaniom wojny atomowej masy ludowe i ułatwić przygotowanie i rozpętanie wojny atomowej.

ORGANIZATORZY i apologety przygotowań do wojny atomowej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej starają się wszelkimi sposobami przedstawić ZSRR — wbrew oczywistym faktom — jako agresora i oświadczyć, że w przyszłości rzekomo da nich walczyć przeciw temu „agresorowi” skuteczna jest tylko jedna broń — atomowa. Wbrew zdrowemu rozsądkowi rozpisują się oni szeroko na temat efektywności własnej broni atomowej, ukrywając przed ludnością krajów kapitalistycznych, że broń atomowa zamierzają stosować przeciw krajowi, który sam dysponuje tą samą bronią, nie ustępując im przy tym w sztuce jej stosowania.

Prowokując rozpętanie wojny atomowej przywódcy agresywnego bloku atlantyckiego

